

BEZPŁATNA **LĘDZINY** NASZA GAZETA

Nr 6
luty 2024 r.

Wyjątkowe ferie w Lędzinach

Stowarzyszenie Lędziny Od Nowa i Marcin Majer, radny powiatowy i kandydat na burmistrza, sprawili lędzińskim uczniom wyjątkową frajdę. Bez pomocy miasta, korzystając ze wsparcia wolontariuszy i sponsorów zorganizowali dla prawie 300 dzieci i młodzieży zróżnicowane i atrakcyjne ferie.



str. 4



MARCIN MAJER:
przygotujemy dla mieszkańców 150 ogródków działkowych. str. 5

Kaszanka wyborcza po lędzińsku. str. 2

Bezpieczeństwo mieszkańców jest najważniejsze. str. 6

Zamoście jak Wenecja? str. 10

Węgiel z „Ziemowita” znów za gotówkę. str. 13

Niespokojna ziemia na Goławcu. str. 13



Wiktor Kokot i inicjator akcji Marek Spyra.

Lekcja historii i patriotyzmu!

Ma 93 lata i jest w niesamowitej formie. Był jednym z założycieli Tajnego Harcerstwa Krajowego w Lędzinach: Wiktor Kokot - skazany na 7 lat. I inni: Juliusz Gamża z Goławca, pseudonim „Kmicic” i „Marian” - skazany na 10 lat, Zygmunt Spyra, pseudonim „Murat” - skazany na 6 lat, Paweł Ścierański - pseudonim

„Jurek” i „Pietrek”. Rafał Bula, pseudonim „Hack” - skazany na 3 lata i 4 miesiące.

Walczyli o wolność. Powiedzieli „nie” komunistycznej ideologii i rosyjskiej okupacji. Instytut Pamięci Narodowej wydał o nich książkę, w której opisuje również Lędzianin!

15 marca o godzinie 17:30 odbędzie się msza święta w kościele św. Klemensie, a po mszy

spotkanie w Bibliotece Powiatowej w Lędzinach z udziałem Wiktora Kokota. Jest jednym z ostatnich żyjących, którzy oddali nocną przysięgę w kościele pw. świętego Klemensa 8 września 1951 roku.

Jednocześnie prosimy o kontakt osoby mogące wskazać żyjących potomków Juliusza Gamży z Goławca. Kontakt telefoniczny - Marek Spyra 790 794 545.

Kaszanka wyborcza po lędzińsku

- ▶ **Rozpoczęła się kampania, a potrawą, która króluje teraz w przestrzeni publicznej jest kiełbasa wyborcza. Nie ma w tym nic złego pod warunkiem, że jest to danie strawne. Niestety, w Lędzinach niektórzy kandydaci zamiast kiełbasy serwują ludziom kaszankę albo stary paszтет.**
- ▶ **Mistrzem w tej konkurencji stał się Tomasz Kostyra, jeden z najbliższych radnych burmistrz Krystyny Wróbel.**

Duet Wróbel-Kostyra miał 9 lat na wdrożenie pomysłów, którymi teraz zasypywani są mieszkańcy Lędzin. Dlaczego tyle czekali? Przecież to nie jest amerykański kryminał, gdzie trzeba trzymać widzów w napięciu do ostatnich minut filmu. Chyba, że gustują w czeskich komediach albo nie mniej śmiesznych tureckich telenowelach. Jest to ryzykowna zagrywka, bo w Lędzinach może nie sprawdzić się złota myśl Jacka Kurskiego, że „ciemny lud to kupi”. Na pewno nie kupi tajemniczego „dealu”, jaki się dzieje wokół działek pod centrum logistyczne.

Temat ten nadaje się nie tylko na felieton, ale na grubsze dziennikarstwo śledcze, do którego niebawem wrócimy.

Jednym z bardziej ostatnio popularnych haseł, krążących po Lędzinach, jest renta planistyczna. Niewtajemniczonym wyjaśniamy o co chodzi. Na rynku nieruchomości najniższą wartość mają ziemie rolne. Mogą one jednak zyskać na wartości nawet o kilkaset, a nawet kilka tysięcy procent. Dzieje się tak, kiedy władze miasta zmieniają Miejscowy Plan

Zagospodarowania i chcą w miejscu pól uruchomić np. strefę inwestycyjną. Na zmianie kwalifikacji gruntu jego właściciel sporo zyskuje, ale samorząd też chce zarobić swój procent, który nazywa się rentą planistyczną. W sąsiednich miejscowościach, jak Bieruń czy Mysłowice wynosi ona ok. 30 proc.

I teraz przechodzimy na lędzińskie podwórko, a raczej ściernisko gdzie kiedyś będzie San Francisco.

Jak wiemy, międzynarodowy koncern chce u nas zbudować wielkie centrum logistyczne. Jego powierzchnia ma wynieść 600 tys. metrów kwadratowych. Cena ziemi w tej okolicy podskoczyła do 300 zł za metr. Gdyby ta historia działa się w Bieruniu, renta planistyczna (30 proc.) wynosiłaby ok. 90 zł. Mnożąc to przez 600 000 metrów do miejskiej kasy mogłoby wpłynąć ponad 50 mln zł. Ale tu są Lędziny, a nie Bieruń.

Radni popierający burmistrz Wróbel, z Tomaszem Kostyrą na czele, uchwalili rentę planistyczną w wysokości... 2 proc.

Ubrali to w populistyczne hasło obrony lędzińskich rolników, ale brzmi to jak kpina. Wartość inwestycji ma wynieść 3 miliardy złotych, a zagraniczny właściciel tego interesu chce na lędzińskich polach zarabiać rocznie 300 milionów złotych. To jest gigantyczna kasa. Gdyby lędziński samorząd działał dla dobra miasta, po prostu zażądałby od inwestora, aby dopłacił właścicielom gruntów do wysokości renty planistycznej. Dla ogromnego, międzynarodowego koncernu kilkadziesiąt milionów złotych nie byłoby kwotą wartą negocjacji, skoro w perspektywie są takie zyski.

Szkoda tylko, że stracili wizerunkowo lędzińscy rolnicy.

Na forach internetowych przykleja im się łatkę, że nie chcą w mieście podatku płacić. Stracili więc wszyscy - rolnicy i wszyscy mieszkańcy, bo tych kilkadziesiąt milionów mogło zmienić Lędziny w wielki plac budowy, a standard życia podniósłby się w każdej dzielnicy. To jeszcze nic. Kolejnym „złotym” pomysłem radnego Kostyry, kandydata namaszczonego przez odchodzącą bur-

mistrz miasta, jest budowa 100 mieszkań. Licząc średnio 500 tys. zł za jedno mieszkanie daje to kwotę 50 milionów złotych. A do tego na zapomnianym lędzińskim Zalewie powstać ma eldorado i parki. Szkoda jedynie, że przez dwie kadencje gmina nie zrobiła nawet projektu i kosztorysu. Mogli mieć na to kasę z centrum logistycznego, ale zamiast negocjować z inwestorem dali mu się wykiwać.

Na koniec mamy wisienkę na torcie, czyli propozycję radnego Kostyry, by żłobki i przedszkola pracowały 6 dni w tygodniu.

Oczywiście, jest to niezgodne z Kartą Nauczyciela, ale wybory pozwalają przecież fantazjować. Dlatego proponujemy pretendentowi do tytułu burmistrza, aby poszedł krok dalej. Niech żłobki i przedszkola będą czynne siedem dni w tygodniu i najlepiej całodobowo. W sumie dzieci to tylko problem. Najlepiej kupić sobie królika, bo jest zwierzęciem spokojnym i nie wymagającym uwagi.

Nie jest tak, że radny Kostyra nic nie zrobił w tej kadencji. Z wyborczej ulotki



sprzed 5 lat zrealizował na pewno jeden punkt. Z jego inicjatywy powstała droga. Zgadną Państwo w pobliżu czyjej posesji ona przebiega?

Życzymy smacznego i do zobaczenia za miesiąc.

Jerzy Filar

Czeka nas muzyczna uczta

- ▶ **10 marca o godz. 16.30 (po mszy) w Kościele p.w. św. Klemensa w Lędzinach wystąpi Zespół Kameralistów Pro Aret et Musica z Lędzin.**



W repertuarze: Koncert pieśni postnych z rozważaniami pasyjnymi. Zespół wystąpi w 20-osobowym składzie pod dyrekcją Marii Zuber.

Zespół świętował w minionym roku swoje 25-lecie. Ma na swoim koncie występy w kraju i za granicą. Chór i jego soliści reprezentują bardzo wysoki poziom artystyczny, o czym mogą się Państwo przekonać już w krótkie!

Zapraszają:

**Zespół Kameralistów Pro Arte et Musica
Stowarzyszenie Lędziny Od Nowa
Rada Parafialna**





Stowarzyszenie **Lędziny Od Nowa**. Stoją od lewej: **Grzegorz Kiełyka** - członek Zarządu, **Piotr Czerniak** - skarbnik, **Bogdan Radoń** - prezes, **Anna Adamczyk** - członek Zarządu, **Sebastian Janota** - członek Zarządu.

Mamy wiele pomysłów na wzmocnienie tożsamości naszego miasta i uruchomienie potencjału jaki w nim drzemie

Lędziny Od Nowa to nowe stowarzyszenie na mapie społecznej aktywności Łędzin. Założone na przełomie roku 2023/2024 przez osoby zamieszkujące w Łędzinach. Na łamach naszej gazety zadaliśmy kilka pytań **BOGDANOWI RADONIOWI** wybranemu przez członków założycieli na Prezesa Stowarzyszenia.

- Skąd pomysł na powstanie Stowarzyszenia **Lędziny Od Nowa**?

- Pomysłodawcą jest Marcin Majer, radny powiatu bieruńsko-łędzkiego i wieloletni działacz społeczny, który pomimo młodego wieku ma już na swoim koncie wiele fajnych prospołecznych projektów. W Łędzinach praktycznie nie ma stowarzyszeń, które próbowałyby integrować mieszkańców wokół wspólnych wartości i projektów. To wydaje mi się jest najważniejszym czynnikiem, który zdecydował o tym, żeby Stowarzyszenie powstało.

- Jakie cele stawiacie przed sobą w niedalekiej przyszłości?

- Osoby zaangażowane w działalność naszego stowarzyszenia mają zamiar wystartować w kwietniowych wyborach samorządowych. Marcin Majer będzie naszym kandydatem na Burmistrza i będzie miał też swoich kandydatów do Rady Miasta Łędziny oraz do Rady Powiatu Bieruńsko-Łędzkiego.

Jednak w tym Stowarzyszeniu nie chodzi tylko o wybory. Mamy kilka pomysłów na wzmocnienie tożsamości Łędzin i eksponowania potencjału jaki tutaj drzemie.

- Podasz jakiś przykład?

- Jasne. Jesteśmy organizatorem charytatywnego balu **Andrzejkowego**, z którego dochód w wysokości 11 400 zł został przeznaczony dla mieszkańca Łędzin Ryszarda Kucza, który zmaga się ze stwardnieniem rozsianym. Środki zostały przeznaczone na budowę podjazdu, aby pozwolić mu swobodnie wyjechać na wózek ze swojego domu. Dodatkowo dzięki nagraniu Marcina Majera z Ryśkiem udało się zmobilizować mieszkańców, którzy od momentu publikacji filmu na internetowej stronie dołożyli ponad 4 000 zł. Bardzo fajna i pozytywna akcja.

Innym przykładem są kalendarze, które od końca 2023 roku rozdajemy mieszkańcom Łędzin i które są dar-

mowe. W kalendarzu przedstawione są najpiękniejsze ujęcia Łędzin w postaci zdjęć obrazów takich twórców jak Basia Kiełyka, Agnieszka Czerniak, Urszula Klyczka, Agata Wojtała, Mirosław Leszczyk oraz Jan Śmiłowski. Jeżeli chodzi o Jana i Ulę to z ich osobami związane są kolejne z naszych aktywności. Otóż 25 stycznia w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łędzinach odbył się wernisaż Janka pt.: „Malowanie z serca”. Była to okazja do spotkania się z artystą, wysłuchania opowieści związanych z jego twórczym życiem oraz obejrzenia obrazów.

Wernisaż Urszuli Klyczki odbędzie się natomiast 29 lutego również w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łędzinach. Kolejna fantastyczna łędzinska artystka, ale również nauczycielka, która wychowała wielu z moich obecnych kolegów.

Jeżeli tacy znakomici łędzinscy artyści zgodzili się, aby ich prace znalazły się w naszym kalendarzu, to pokazuje,

że mają do nas zaufanie - to cieszy i mobilizuje zarazem.

Wracając jeszcze na chwilę do naszych kalendarzy musimy wspomnieć też o fotografach, których autorzy zgodzili się, aby ich ujęcia mogły znaleźć się w naszym kalendarzu. Mówię tu o Mateuszu Wagstyli, Przemysławie Szarzyńskim i Dominiku Łaciaku. Kalendarze powstały dzięki zaangażowaniu członków Stowarzyszenia oraz wielu sponsorów. Bez nich nie udałoby się sfinansować przedsięwzięcia i przekazać kalendarzy w ręce mieszkańców.

- Co dalej?

- Na bieżąco tworzymy program wyborczy, który z założenia ma być i będzie możliwy do zrealizowania przy założeniu dbałości o budżet miasta, który nie jest w dobrej kondycji. W mojej opinii wystarczy wystartować z założeniem, że miastem będzie się zarządzać, a nie rządzić, ludzi słuchać, a nie zmuszać do słuchania. Jesteśmy otwarci na

pomysły mieszkańców i chcielibyśmy, aby mieszkańcy ze swoimi pomysłami uczestniczyli w tym procesie zmian. Pierwsze pomysły dotyczące kultury Marcin Majer już przedstawił. Niedługo pojawią się kolejne punkty programu, ale jeszcze raz chciałbym powtórzyć, że jeżeli ktoś ma pomysł to zapraszam do podzielenia się nim i wsparcia nas w tych działaniach.

- Co Was wyróżnia na tle innych?

- fakt, że reprezentujemy wszystkie dzielnice miasta i przez to mamy pogląd na problemy każdej z nich. Na pewno też to, że potrafimy się zorganizować i współpracować dla osiągnięcia wspólnych celów. Mamy w swoich strukturach doświadczonych społeczników, radnych miejskich, powiatowych i przedstawicieli wielu zawodów, których wieloletnie doświadczenie na pewno przydaje się w Stowarzyszeniu i jego działaniach.

Rozmawiał Jan Ostoj



To były wyjątkowe ferie w Lędzinach

► Nie wszyscy uczniowie mogą wyjechać na wypoczynek w góry, ale ferie w mieście nie muszą być nudne. Udowodniło to Stowarzyszenie Lędziny Od Nowa oraz Marcin Majer, radny powiatowy i kandydat na burmistrza.



Urszula Klyczka

autor: Urszula Klyczka
Obrazy malowane kawą - Kapliczka



**29 lutego 2024
godz. 17.30**

**LĘDZINY
ODNOWA** oraz **PBP** Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lędzinach

zapraszają na spotkanie autorskie

PBP
ul. Lędzińska 24
43-140 Lędziny

Prosimy o potwierdzenie udziału w spotkaniu
tel: 790 794 545

WSTĘP WOLNY

Dla odpoczywających uczniów Stowarzyszenie przygotowało różnorodną i atrakcyjną ofertę spędzenia wolnego czasu w mieście. Odbyły się warsztaty czekolady z Agnieszką Czerniak i zajęcia z nadleśniczym Stanisławem Jeziorańskim wraz z grą terenową. Zorganizowano wyjazd do sali zabaw „Kosmos” i warsztaty taneczne z Weroniką Janowicz. Była brazylijska Capoeira z Danielem Latochą, czy treningi piłkarskie z Pawłem Majerem. Na zakończenie cyklu młodzież mogła wziąć udział w zajęciach z boksu prowadzonych przez Viktora

Koziorza i Aleksandra Jasiewicza, podczas których odbywały się walki sparingowe. Do Lędzin zawiązał nawet profesjonalny ring!

- *Chcemy, aby po wyborach tego typu zajęcia odbywały się cyklicznie poszerzając horyzonty naszej młodzieży, dając możliwość rozwoju nowych pasji czy zainteresowań. Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni frekwencją, bo w zajęciach łącznie wzięło udział 264 uczestników! Miejsc na niektóre z zajęć niestety zabrakło co tym bardziej mobilizuje nas do przygotowania jeszcze szerszej oferty letniej - mówi Marcin Majer.*



MARCIN MAJER, radny powiatowy i kandydat na burmistrza Łędzin: przygotujemy dla mieszkańców 150 ogródków działkowych po 300 metrów kwadratowych każdy.



- Czy ogródki działkowe nie są reliktem czasów PRL?

- Absolutnie nie. Szybujące ceny ogródków, a generalnie ich brak i ogromne zapotrzebowanie, które urosło zwłaszcza w trakcie pandemii, pokazują, że jest wręcz przeciwnie. Dziś własna działka to luksus, szczególnie dla mieszkańców budynków wielorodzinnych. Wielu z nich marzy o ogrodowym basenie latem, grządkach, altanie, miejscu wypoczynku z rodziną i spotkań z przyjaciółmi przy grillu. Pamiętajmy, że nie każdego stać na własny dom.

- Gdzie będą nowe działki?

- Na tyłach osiedla Długosza, które dzisiaj porastają chaszczki. Podzielimy ponad pięciohektarową działkę miejską na 150 ogródków działkowych, po 300 metrów każdy. Chcemy, aby finansowo były one dostępne dla mieszkańców, dlatego proponujemy ceny dostępne i atrakcyjne, bez konkretnej kwoty - poniżej 100 zł za m². Każda z działek będzie ogrodzona i wyposażona w przyłącza. A co dalej zrobią z nimi właściciele to już ich sprawa.

Ponadto przygotujemy w pobliżu nowy parking oraz skomunikujemy to

miejsce w zupełnie nowy, wygodny i racjonalny sposób. Na zagospodarowanie tej części Łędzin mamy więcej pomysłów. Mówimy o terenach zielonych rozciągających się aż do parku przy stadionie. Będzie można tam bezpiecznie i komfortowo chodzić na spacer, jeździć na rowerze, korzystać z elementów małej architektury. Ale te plany dopiero ogłosimy.

- Brzmi niezłe, ale jeśli chcecie być wiarygodni musicie zdradzić skąd weźmiecie pieniądze na realizację tych planów?

- Nie składamy obietnic bez pokrycia. Miasto chciało niedawno te tereny sprzedać pod zabudowę deweloperską za bezcen, nawet za około 60 zł za m². My sfinansujemy tę budowę z wpływów za sprzedaż działek - liczymy, że będzie to ok. 4 mln zł, tymczasem szacujemy koszt naszych inwestycji na ok. 1,5 mln zł. Pozostałe 2,5 mln zł pozwoli na pozostałe inwestycje na tych terenach.



SYLWIA BUREŚ, działaczka społeczna z Łędzin: Bezpieczeństwo mieszkańców jest najważniejsze.

- Co panią zmotywowało do zaangażowania się w życie społeczne Łędzin?

- To co dzieje się w ostatnich latach w Łędzinach jest jedną, wielką motywacją do działalno-

ści społecznej. Jest wiele obszarów, które wymagają poprawy i dlatego z nadzieją patrzę na nadchodzące wybory samorządowe. Liczę, że zmiana władzy wpłynie na poprawę codziennego życia mieszkańców, zwłaszcza w obszarach zagrożonych przez planowaną budowę hal wielkopowierzchniowych.

- Proszę w największym skrócie powiedzieć, gdzie tkwi problem?

- Chodzi o to, że zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego oraz planowana zabudowa przemysłowo-usługowa mogą dotknąć rejony mieszkalne. Pragnę współpracować z nowymi władzami miasta, aby zminimalizować negatywne skutki nie tylko dla ludzi mieszkających najbliżej. Apeluję o wykorzystanie potencjału terenów leśnych, które dotychczas były pomijane.

- Radni z pani rejonu popierali budowę hal?

- Niestety popierali, ignorując bezpieczeństwo ludzi mieszkających najbliżej hal. Uważam, że

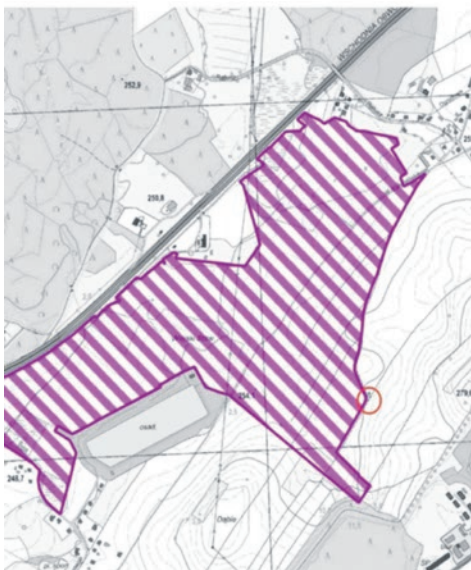
należy skupić uwagę przede wszystkim na bezpieczeństwie i interesach mieszkańców.

- Z obecnymi władzami miasta uda się osiągnąć w tej sprawie jakiś kompromis?

- Obawiam się, że nie i dlatego potrzebne są zmiany. Wierzę, że magistrat może być bardziej transparentny, a komunikacja między władzami i mieszkańcami bardziej efektywna. Urząd miasta nie powinien korzystać tylko z biuletynu informacji publicznej, ale także aktywnie docierać z kluczowymi informacjami do ludzi. Wprowadzenie większej liczby konsultacji społecznych i debat z mieszkańcami może przyczynić się do budowy bardziej zrównoważonego i skonsolidowanego społeczeństwa. Chcę aby urząd traktował wszystkich mieszkańców równo, biorąc pod uwagę ich różnorodne potrzeby. Przez zaangażowanie społeczne i otwarty dialog, możemy razem kształtować lepszą przyszłość dla Łędzin.



Załącznik do uchwały Nr XCIX/474/23
Rady Miasta Łędzin
z dnia 23 lutego 2023 r.



W tegoroczne wakacje rozpoczną się prace na lędzińskim odcinku budowanej drogi S1 Kosztowy - Bielsko-Biała.



Rozmowa z **ARKADIUSZEM GRYGIERKIEM**, dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg w Bieruniu.

o wstępnych założeniach to jeszcze wcześniej. Dziś możemy śmiało powiedzieć, że GDDKiA w Katowicach jako inwestor jest już na finiszu domykania wszelkiej dokumentacji formalno-prawnej, a na niektórych odcinkach już widać mocno zaangażowane prace. Mam nadzieję, że na odcinku lędzińskim już w tegoroczne wakacje zobaczymy sprzęt i ekipy budowlane.

- Co się zmieni w naszym powiecie, a w szczególności w Łędzinach?

- Wiele się zmieni na terenie naszego powiatu. Sam układ komunikacyjny zyska wiele dodatkowych rozwiązań, a tereny w sąsiedztwie trasy S1 nabiorą znaczenia inwestycyjnego. Nie ukrywam, iż od początku nasz powiat był i jest bardzo zaangażowany w rozwiązania tech-

niczno-komunikacyjne i wiele udało się już osiągnąć z GDDKiA. Z dyrektorem ds. inwestycji znamy się z ławy szkolnej, ale nie tylko to sprawiło, że udało nam się wypracować rozwiązanie przecięcia ul. Goławieckiej z trasą S1 między Górkami a Goławcem, pozostawiając przy tym stary ślad drogi. Nie ukrywam, że wymagało to precyzyjnych uzgodnień z generalnym wykonawcą, firmą BUDIMEX i zaangażowania wszystkich stron zainteresowanych powodzeniem tej inwestycji.

- Przy tak dużych inwestycjach, nie zawsze udaje się zadowolić wszystkich.

- Zdajemy sobie z tego sprawę, bo jak wiemy nie tylko droga S1 jest w naszym powiecie. Należy podkreślić, że ścisła współpraca z samorządami i życzliwość starosty Bernarda Bednorza i Zarządu



- Budowa S1 to już inwestycja prawie legendarna, ze względu na to, jak długo się o niej mówiło.

- To prawda. Budowa S1 to bardzo złożony i długotrwały proces inwestycyjny. Starsi mieszkańcy zapewne pamiętają, iż sam pomysł budowy drogi pojawił się pod koniec lat 90., a jeśli mówimy

Powiatu oraz przychylność ze strony GDDKiA w Katowicach skutkuje tym, że powiat w niedalekiej przyszłości stanie się jeszcze bardziej atrakcyjnym terenem dla inwestycji i mieszkańców. Jako dyrek-

tor PZD mogę jedynie prosić o wyrozumiałość i cierpliwość w trudnościach jakimi będziemy musieli się zmierzyć przy zmianie organizacji ruchu na terenie całego powiatu związaną z budową S1.

Osiedlowa rzeczywistość



GRZEGORZ KIEŁTYKA

mieszkaniec osiedla Jana Długosza,
Członek Zarządu Wspólnoty
Mieszkaniowej oraz Stowarzyszenia
Lędziny Od Nowa.

Na osiedlu Długosza mieszkam już ponad 10 lat. Mam czwórkę wspaniałych dzieci. Chciałbym aby miasto w którym żyją, a w szczególności osiedle było dla nich miejscem godnym i przyjaznym do dorastania oraz codziennej zabawy.

Osiedlowa społeczność jest jak jedna wielka rodzina, widująca się na placu zabaw i codziennych spacerach. Podczas tych spotkań prowadzone są rozmowy między innymi na temat stanu osiedlowych chodników, małej częstotliwości koszenia trawników oraz opróżniania koszy na śmieci, dewastowaniu przez młodzież placu zabaw dla najmłodszych, niewystarczającego odśnieżania chodników oraz temat bardzo drażniący część mieszkańców temat - wszędzie zalegających odchodów psów.

Różnice między sposobem dbania o czystość na terenach należących do miasta, a tymi o które troszczą się wspólnoty mieszkaniowe we własnym zakresie jest widoczna gołym okiem. Wspólnotowe tereny zielone są zadbane i wykoszone, obsadzone ozdobnymi krzewami i roślinami, kosze na śmieci opróżniane są na bieżąco, chodników nie zarasta tarnina, a zimą odśnieżane są na bieżąco.

W artykule przedstawiam kilka zdjęć obrazujących problemy panujące na osiedlu. Chciałbym je krótko omówić, aby zwrócić uwagę na te najważniejsze, dotyczące na co dzień mieszkańców osiedla.



Śmieci

Zdjęcia wykonano pod koniec stycznia, a w osiedlowych koszach na śmieci zalegały jeszcze skrzynki po fajerwerkach sylwestrowych i butelki po szampanach. Śmieci było tak dużo, że nie mieściły się w środku i zalegały wokół.



Kosze na psie odchody

Zdjęcie przedstawia pozostałości po koszach na psie odchody, które parę lat temu zostały zamontowane na osiedlu, a po których pozostały tylko słupki mocujące. Nie wiem czy celowo zostały one zdemontowane (ale w takim razie dlaczego nie do końca), czy po prostu zostały skradzione i wylądowały na złomie (taki los pewnie spotkał też ogrodzenie, które było wokół nowego placu zabaw).



Dziki

Kolejnym tematem jest życie części murawy oraz trawnika za boiskiem przez dziki. Sam fakt podchodzących dzików do terenów osiedla jest niebezpieczny dla dorosłych, nie mówiąc już o naszych dzieciach, które często bawią się same. Dlatego uważam, że jest to problem, który należy rozwiązać zanim dojdzie do tragedii.



Chodniki

Chodniki nie są odpowiednio konserwowane i czyszczone. Zalegają na nich liście i igły z drzew wymieszane z błotem i odchodami psów. Nieodpowiednie wykonanie spowodowało, że kostka na chodniku położonym kilka lat temu już jest nierówna i pofałdowana.



Plac zabaw

Problem osiedla to także część młodzieży, która nie ma odpowiedniego miejsca dla siebie i dlatego przesiaduje wieczorami i hałasuje na placu zabaw dla dzieci. Tylko jak mieć pretensje do młodych ludzi skoro nie zapewniamy im alternatywy. Kolejny problem to nowe (bardzo ładne) lampy, które powstały na osiedlu, ale przez brak odpowiedniego zabezpieczenia za boiskiem do gry w piłkę nożną, notorycznie klosze tych lamp są uszkodzane przez piłki. Dlatego należy wykonać odpowiednio wysokie zabezpieczenie od strony istniejących lamp.

Problemów z porządkiem i czystością na osiedlu jest sporo.

Obiekty takie jak place zabaw powinny być ogrodzone i objęte całodobowym monitoringiem. Chodniki dla pieszych należy wyczyścić, postawić wzdłuż nich więcej ławeczek, na których osoby starsze, ale i też inni mogą odpocząć. Na osiedlu należy także zwiększyć liczbę koszy na śmieci oraz odpowiednio edukować wszystkich na temat dbania o czystość. Dotyczy to także właścicieli czworonogów, którzy powinni sprzątać po swoich pupilach (ale aby to robić to trzeba mieć gdzie). Nasze najmłodsze pociechy szybko rosną, dlatego dla młodzieży, której na osiedlu jest coraz więcej, powinny się też znaleźć odpowiednie atrakcje takie jak: boisko do piłki nożnej z odpowiednią murawą i ogrodzone, boisko do gry w koszykówkę, a może i odpowiednim pomysłem byłby skatepark.

LUDOWE WETO

9 lutego w całej Polsce protestowali rolnicy przeciwko radykalizacji Europejskiego Zielonego Ładu. Nie inaczej było w naszym powiecie. Na drogę DK44 na odcinku Wartogłowiec - Bieruń Stary (rondo przy BP) wyjechało 200 maszyn rolniczych, wspieranych przez Komisję Oddziałową KWK „Piast-Ziemowit”.



Dziś na ulice wyszli rolnicy, jutro przyjdą robotnicy z zamkniętych fabryk, a pojutrze zjawia się młodzież, ograbiona ze złudzeń i oszukana „zieloną” utopią. Tak się może zakończyć unijna polityka klimatyczna, która miała być ambitna, a stała się gwoździem do trumny tracącej na konkurencyjności europejskiej gospodarki. Zielonego Ładu nie wytrzyma energetyka, motoryzacja, budownictwo mieszkaniowe, przemysł, rolnictwo, a nawet turystyka międzynarodowa, ponieważ loty „paliwożernymi” samolotami staną się dobrem luksusowym. Narzucone przez Brukselę elektryczne samochody, pasywne energetycznie domy i wiele innych dóbr znajdzie się poza zasięgiem finansowych możliwości przeciętnych Europejczyków.

Rolnicy wyszli pierwsi na ulice, bo są grupą zawodową najbardziej związaną z ziemią, przyrodą i ekosystemem.

Oni zrozumieli, że największym wrogiem klimatu i środowiska jest Europejski Zielony Ład, który destabilizuje gospodarkę i niszczy relacje społeczne, a takie eksperymenty zawsze źle kończą się dla natury. Powszechne kłopoty w rolnictwie pojawiły się jeszcze przed epidemią Covid 19, czy wybuchem wojny na Ukrainie. Gigantyczne ceny azotu, a co za tym idzie nawozów używanych w rolnictwie sprawiają, że uprawa roli i produkcja żywności przestaje być opłacalna. Kolejnym problemem jest narzucanie unijnych norm

- ustalanie planów nawozowych, tworzenie skrupulatnej księżeczki wysiewu, nawożenia i zbioru. Szeroka lista środków zakazanych do używania przy

WIKTOR KOZIORZ

Przewodniczący Sierpień 80 KWK „Piast-Ziemowit”:

Jako Związek Zawodowy zawsze będziemy stawać w obronie ludzi pracy, którzy poprzez fatalne zarządzanie biurokratów są ciemieni, a my naszym naciskiem możemy wpłynąć na decyzje, które pomogą rozwiązać ich problemy. Dodam, że posiadamy wobec rolników dług wdzięczności, podczas gdy my manifestowaliśmy przeciwko problemom sektora górniczego, oni również wspierali nas przyjeżdżając na blokowane torowiska z wjeżdżającym z importu węglem. Współpraca górników i rolników powinna zawsze odbywać się harmonijnie. Współcześnie problemy, które nas dotyczą są bardzo podobne. Unia Europejska w bliźniaczy sposób próbuje dobijać nasze działy gospodarki, elementy tak kluczowe jak żywność i produkcja energii. Kraj, który leży na miliardach ton węgla, które mogłyby każdego roku gwarantować nam niezależność energetyczną, a nawet być ekonomiczną wartością dodaną gdybyśmy ten węgiel eksportowali, staje się pustynią, na którą trzeba z najdalszych zakątków świata z paliwo sprowadzać, utrzymując za to miejsca pracy w: Australii, Kazachstanie czy Kolumbii, a rok do roku zabierając miejsca polskim górnikom. Mam nadzieję, że to początek jednoczenia i społecznego niezadowolenia z Europejskiego Zielonego Ładu. Kolejny protest rolniczy - 27 lutego w Warszawie, Zapraszam chętnych! Zawalcmy razem, to poradzimy sobie ze wszystkim!



nawożeniu, polityka ograniczania produkcji roślinnej pod pretekstem ekologizacji rolnictwa. Wszystkie te składowe prowadzą do tego, że wyprodukowana w naszym kraju żywność jest coraz droższa, a jeśli będziemy brnąć w to unijne wariactwo dalej to zdrożeje ona jeszcze bardziej.

Irracjonalną receptą na te problemy jest stale rosnący import produktów rolnych spoza naszych granic.

Ukraińskie zboża choć nie są kontrolowane pod kątem przestrzegania ekolo-

gicznych norm produkcji, zostały zwolnione z unijnych podatków klimatycznych związanych z emisją dwutlenku węgla czy metanu. Poza tym uprawa roli za naszą wschodnią granicą jest sowsicie dokapitalizowana przez międzynarodowe koncerny rolno-spożywcze. Ukraińskie rolnictwo opiera się na spółkach zarejestrowanych w takich krajach jak: Luksemburg, Cypr, Stany Zjednoczone a nawet Arabia Saudyjska. Wschodni oligarchowie dysponują arealem zbliżonym do połowy wielkości naszego kraju. Biorąc to wszystko pod uwagę polskie rolnictwo bardzo traci na konkurencyjności i trudno się dziwić, że rolnicy wychodzą na ulice.



DOMINIK INGRAM

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książek

Lędziny od wielu lat żyją podziałami na konkretne dzielnice. Często rozmawiając z ludźmi sły się, że Goławiec i Górki są po-

Stawiajmy na społeczników

mijane, że wszystkie inwestycje robione są na Hołdunowie i wiele tego typu rozmów toczy się w naszym mieście. Zastanawiam się nad przyczyną tych podziałów i sposobom jak się ich pozbyć.

Moim zdaniem czas najwyższy postawić w mieście na ludzi, którzy chcą budować społeczność lokalną. Są tacy. Często działają bezinteresownie na rzecz lędzińskiej społeczności, poświęcając swój czas i pieniądze żeby w mieście coś się działo.

Zwróćmy uwagę na społeczników, różne stowarzyszenia i tych wszystkich,

którzy chcą aby w naszym mieście było lepiej. Weźmy ogromną pracę włożoną na przykład przez zarząd MKS Lędziny w szkolenie dzieci i młodzieży aby rozwijać ich pasje i zamiłowanie do sportu i ruchu. Pokazują dzieciom i ich rodzicom, że szklane ekrany telewizorów, tabletek i komórek nie zbudują relacji międzyludzkich tak jak treningi i rywalizacja.

Jako wiceprezes Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książek również dostrzegam, że mieszkańcy są spragnieni oferty kulturalnej skierowanej do nich, ponie-

waż tak bardzo byli zaniebdywani przez ostatnie lata przez władze miasta i Miejski Ośrodek Kultury w Lędzinach. Dlatego próbujemy jak tylko mamy możliwość organizować coś dla naszej społeczności. W zeszłym roku zorganizowaliśmy kilka spotkań z artystami, pisarzami, kabareciarzami. Do naszego stowarzyszenia należą członkowie zespołu „Lędzinianie” pozabawieni przez władze miasta miejsca do prób. Zorganizowaliśmy konkurs recytatorski im. Moniki Bednorz dla dzieci z Lędzińskich szkół.

W najbliższym czasie również chcemy zorganizować imprezę dla mieszkańców z okazji Dnia Kobiet w restauracji Pinocy. Wystąpi znany kabareciarz Marian Makula razem ze swoim zespołem. Mam nadzieję że to spotkanie przypadnie do gustu mieszkańcom naszego miasta i powiatu. Informacje o tym spotkaniu będą na plakatach.

Drodzy mieszkańcy „Cudze chwalcie swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie”, wspierajcie zatem swoich społeczników i ich pasje. Zbudujmy lędzińską społeczność od nowa.

Pisaliśmy już na naszych łamach o Kalendarzu Mieszkańców 2024 przygotowanym i wydanym przez Stowarzyszenie Łędziny Od Nowa pierwotnie w nakładzie 2000 szt., ale zapotrzebowanie było tak duże, że ostatecznie dodrukowaliśmy jeszcze 500 szt. Takiej inicjatywy w naszym powiecie jeszcze nie było. O kulisach powstania kalendarza opowiada współinicjator tego pomysłu - **MARCIN MAJER**, radny powiatowy z Łędzin.

Mamy w mieście wielu twórców, malarzy, pisarzy, rzeźbiarzy, wzbogacających naszą wspólną przestrzeń kulturalną. To ludzie niezwykli, nie szukający pokłasku, nie czekający na ordery i nagrody. Nie proszą nas o pochwały, ale jak najbardziej na nie zasługują!

Wszystko zaczęło się od mojego spotkania z Urszulą Klyczką.

Podczas naszych rozmów poznałem niesamowitą metodę malowania kawa, która jest znakiem firmowym pani Urszuli. Byłem zachwycony, ale też zdumiony, że wokół tych „kawowych” dzieł jest tak mało rozgłosu. Dotarło do mnie, że musimy podjąć rękawicę i sami zająć się promocją łędzińskich

Od Mieszkańców dla Mieszkańców, z Mieszkańcami!



Marcin Majer prezentuje kalendarz - podchoinkowy prezent dla mieszkańców Łędzin.

artystów. I tak narodził się pomysł wydania kalendarza.

Oczywiście, jak to w życiu bywa, od planów do ich realizacji jest bardzo daleko droga. Pierwszym wyzwaniem była ograniczona objętość. Kalendarz ma tylko 12 stron, a nasi artyści stworzyli tak wiele dzieł, z których każde zasługuje na promocję.

W kalendarzu musiał się znaleźć Jan Śmiłowski, 90-letni nestor łędzińskiego malarstwa, laureat nagrody Clemensa 2009. Jego zimowy pejzaż Klimonta idealnie pasuje do strony styczniowej. Nie mogło też zabraknąć twórczości Urszuli Klyczka i Mirosława Leszczyka. Jednocześnie zależało nam, aby zaprezentować twórców młodszych pokoleń. Tak dotarliśmy do Barbary Kiełtyka, Agnieszki Czerniak i Agaty Wojtali.

Postanowiliśmy urozmaicić kalendarz także o fotografię artystyczną. Stąd unikatowe zdjęcia z drona, autorstwa Mateusza Wągstyła i Przemysława Szarzyńskiego. Wyjątkowa fotografia przedstawiająca wjazd na Rybaczówkę to moment uchwycony przez Dominika Łaciaka.

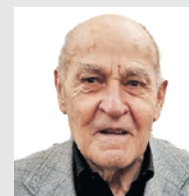
Trzeba przy tym pamiętać, że wydanie kalendarza nie jest tanim przedsięwzięciem i dlatego ogromne podziękowania należą się lokalnym

firmom, które nas wsparły. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania kalendarza. Członkom stowarzyszenia Łędziny Od Nowa za kolportaż, za pomoc w szuka-

niu sponsorów i za wsparcie techniczne. Głęboko wierzymy, że kalendarz znajdzie swoje miejsce w Waszych domach!

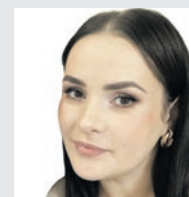
Marcin Majer

ARTYŚCI KTÓRYCH PRACE ZNALAZŁY SIĘ W KALENDARZU



JAN ŚMIŁOWSKI

Laureat Nagrody Clemens PRO Arte AD`2009. Emerytowany pracownik kopalni Ziemowit, uważany za nestora łędzińskiego malarstwa. Jest członkiem komitetu założycielskiego Klubu Plastyka Kontrast.



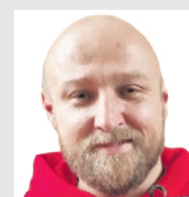
BARBARA KIEŁTYKA

Pochodzi z malowniczej Tokarni na południu Polski. Od dwóch dekad mieszka i tworzy w Łędzinach. Jej prace znajdują się w kolekcjach prywatnych, m.in. w Polsce, Szwajcarii czy Francji. Strona na facebooku: Malarstwo - B. Kiełtyka



MIROSŁAW LESZCZYK

Nauczyciel, dziennikarz, społecznik, laureat Clemensa 2022 r. w kategorii Pro Publico Bono wspólnie ze swoim przyjacielem Bogusławem Żogała (+) z Łędzin. Malarz amator, uczestnik plenerów malarskich.



PRZEMYSŁAW SZARZYŃSKI

Absolwent szkoły górniczej, pracownik kopalni Ziemowit. Pasjonat dronów, fotografii z powietrza i motoryzacji.



AGNIESZKA CZERNIAK

Plastyk, społecznik, związana z życiem kulturalnym naszego powiatu. Malarstwo traktuje jako formę relaksu. Pracownik CUS w Łędzinach i instruktor pracowni ceramiki w Domu Kultury Sołkonia w Imielinie.



URSZULA KLYCZKA

Jest wierna powiedzeniu: „artystą się nie jest, artystą się bywa”. Przez 30 lat nauczycielka plastyki w łędzińskiej „Jedynce”. Współtwórczyni klubu Kontrast.



MATEUSZ WĄGSTYL

Od 15 lat pracownik kopalni Ziemowit. Fotografii oraz pilotowaniem dronów zajmuje się od kilku lat. Uwielbia robić zdjęcia podczas mglistych dni oraz w czasie wschodów i zachodów słońca.

SPONSORZY

- **Bank Spółdzielczy w Tychach - POK Łędziny.** Placówka od lat świadczy usługi bankowe ciesząc się dużym zaufaniem społecznym.
- **Ogrodzenia FT SPAW TOMASZ FIGIEL.** Firma zajmuje się spawaniem i remontem wyrobów ze stali nierdzewnej. Oferuje bramy, ogrodzenia, balustrady i inne wyroby ze stali.
- **BESKID MEDIA.** Od ponad 10 lat świadczy nowoczesne i zintegrowane usługi telekomunikacyjne, działając na obszarze naszego powiatu i śląska.
- **FS PROJEKT.** Autorska pracownia projektowa, która na przestrzeni lat z małego biura projektowego przekształciła się w duże biuro architektoniczno-projektowe.
- **AIRCO** - profesjonalne systemy klimatyzacyjne.
- **PL MODULO Sp. z o.o.** - międzynarodowa firma produkcyjna, m.in. w branży automotive.
- **Jubiler NIKO.** Lokalna firma jubilerska stawiająca na jakość i przystępną cenę ku zadowoleniu klientów,
- **WZZ Sierpień 80 KWK „Piast-Ziemowit”.**
- **„ALMAS” Kucharski Stawiarz.** Lider branży węglowej w regionie, autoryzowany dystrybutor południowego koncernu węglowego.
- **MAARCO OPTYK.** Zapewnia profesjonalną obsługę obejmującą badanie wzroku oraz dopasowanie okularów korekcyjnych, od lat świadczy usługi na terenie Łędzin,
- **HS-POL Group Sp. z o.o.** - skup złomu Hołodunowska 79, wyburzenia.
- **OGN&SKO Grill and Chill** - restauracja zlokalizowana na terenie Łędzin, serwująca dania z grilla i pizzę.

Zamoście jak Wenecja? NIE MA SIĘ Z CZEGO CIESZYĆ

► **Jeśli państwowe instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo przeciwpowodziowe nic teraz nie zrobią, za 3-4 lata domy w dzielnicy Zamoście mogą zostać zalane po pierwsze piętro.**

Miasto Łędziny zaopiniowało pozytywnie Plan Ruchu Zakładu Górniczego na wydobycie węgla pod dzielnicą Zamoście, która trzy lata temu borykała się z ogromnymi podtopieniami. Gdy woda opadła zaczęto analizować wszystkie czynniki, które się do tego przyczyniły. Na jaw wyszedł, m.in. tragiczny stan jednego z przepustów na ciekach wodnych Zamościa, za które odpowiadają Wody Polskie.

Według prognoz eksploatacyjnych za trzy lata może rozpocząć się osiadanie tej części miasta. Obszar pomiędzy ulicami Zawiszy Czarnego i Zakole ma obniżyć się o 2,5 metra. Oznacza to, że aby umożliwić

dojazd do domów po zachodniej stronie Przyrwy, trzeba przebudować oba mosty i drogi dojazdowe. Ponadto obniżenie poziomu gruntu może grozić tzw. cofką na Mlecznej, a to oznacza, że pola i łąki na stałe znajdą się pod wodą.

W tej chwili przygotowywane jest porozumienie pomiędzy Wodami Polskimi a kopalnią Ziemowit. Jaki będzie miało kształt i co obejmie? Jakie będą zabezpieczenia? Czy wiemy już jaki będzie zakres osiadania gruntu i dokąd podejdzie woda? Co z inwestycjami Wód Polskich na Przyrwie i Mlecznej? Skoro przez kilkanaście lat instytucja ta nie miała pieniędzy na wały na Wiśle i innych rzekach naszego powiatu, czy

znajdzie środki na Zamoście? Czy zabudowa pól Zamościa halami wpłynie dodatkowo na zagrożenie podtopieniami Przyrwy?

Na początku lutego odbyło się w tej sprawie spotkanie w dyrekcji Wód Polskich w Katowicach z udziałem wiceprzewodniczącego Rady Powiatu, Marka Spyrę. Planowane są kolejne rozmowy z przedstawicielami Powiatowego Zarządu Dróg, kopalni Ziemowit i Wód Polskich oraz poseł Ewy Kołodziej.

Interes mieszkańców Zamościa bezpośrednio zagrożonych podtopieniami reprezentuje Mariusz Prasak, który już w minionych latach upominał się o tę infrastrukturę.



MAREK SPYRA,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu:

Problem w tym, że Wody Polskie są instytucją działającą iluzorycznie i w pewnym sensie tylko na papierze. Od wielkiej powodzi minęło już kilkanaście lat, a nadal nie są naprawione i wybudowane wały wodne konieczne do ochrony naszego powiatu. Po powodzi stwierdzono, że wały na Wiśle po śląskiej stronie są niższe niż po stronie małopolskiej! Tak więc woda z Wisły najpierw zaleje Śląsk, chroniąc Małopolskę. Okazuje się, że koryto Mlecznej w 2023 r. było koszone tylko raz i to w drugiej połowie roku. Gdyby więc wiosną zeszłego roku wystąpiły większe opady, Mleczna znowu nie byłaby przygotowana na wody z Przyrwy. A warto pamiętać, że ilość wody w Przyrwie znacząco się zwiększyła, bo oddanie pierwszego etapu hal na Zamościu doprowadziło do tego, że wody opadowe nie są już naturalnie wchłaniane do gruntu, ale odprowadzane do Przyrwy. Mam wrażenie, że samorząd gminny oraz instytucje państwowe takie jak Wody Polskie, zbyt mało robią, by przygotować lokalną infrastrukturę na tak dużą inwestycję. A działać należy przed problemami, a nie wtedy, gdy woda zbliża się już do domów.



Schylek pamiętnego lata 2021 roku w Łędzinach był ciepły i słoneczny. Urodziny żony wypadają właśnie w tym czasie. Zasugerowała, że chciałaby spędzić ten czas wyjątkowo. W mojej głowie powstał plan weekendu we dwoje gdzieś w jakimś romantycznym miejscu, a najlepiej... w domu nad jeziorem.

Z końcem sierpnia nad Przyrwę, która płynie nieopodal, zjechały ciągniki z kosiarkami, aby

po kilku latach zaniedbania uporządkować koryto. Kilkanaście lat wcześniej na rzece funkcjonował przejazd pośród pól, który służył rolnikom, aby mogli szybciej dojeżdżać do swojej ziemi. Istnieje on do dziś choć w innej postaci niż kiedyś. Przy obfitym napływie wody ogranicza on przepustowość. Nasz dom znajduje w najniższym punkcie na trasie rzeki. W pobliżu powstawały właśnie terminale logistyczne po drugiej stronie tra-

MARIUSZ PRASAK, mieszkaniec Zamościa, reprezentujący mieszkańców w rozmowach o poprawie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w Łędzinach.



ki znów się podniósł i wraz z sąsiadami spacerujemy w jej okolicy, aby monitorować sytuację.

Wspomniany na początku romantyczny weekend po części się udał... nawet nie musieliśmy nigdzie wyjeżdżać. Problem w tym, że wtedy wszystko zakończyło się w miarę szczęśliwie, ale następnym razem już tak nie będzie. Gdy poziom gruntu osiadzie o kilka metrów, a wody przybędzie nie metr, ale cztery, to nasze domy zalane zostaną do pierwszego piętra. Dlatego, proszę wszystkich mieszkańców Zamościa o pomoc i wsparcie. Musimy wymóc na państwowych instytucjach radykalne zmiany, bo za 3-4 lata będzie już za późno.

sy S1. To były trzy najistotniejsze czynniki, które spowodowały wydarzenia, o których trzy lata temu było głośno na całym Śląsku. Oczywiście, nie wolno zapominać o czynniku czwartym i decydującym, czyli deszczu.

Kiedy maszyny kosiły koryto rzeki zaczęły się obfite, trwające kilka dni opady. Budowa terminali trwała w najlepsze, ale w miejscu inwestycji nie było jeszcze kanalizacji deszczowej. Cała woda z budowanych, wielkopowierzchniowych obiektów została skierowana rurociągiem do

rzeki. Jednocześnie trawa, tatarak i inna skoszona roślinność sphywając w stronę przepustu utworzyły swego rodzaju tamę. Woda zaczęła występować z koryta i w szybkim czasie dotarła do naszego i sąsiadów domostw. Akcja ratunkowa z czasem nabrała naprawdę dużych rozmiarów. Sytuację zainteresowały się media. Przyjechały ekipy, m.in. TVN, TVP, TVS, Radio ESKA.

Wspominam o tym teraz, ponieważ koryto rzeki w ubiegłym roku ponownie nie zostało oczyszczone, a luty zamiast białej zimy

doświadcza nas opadami deszczu. Ulewy nie są tak dynamiczne i intensywne jak w 2021 roku, ale wody jest bardzo dużo co widać na okolicznych polach. Poziom rze-





KRZYSZTOF MAGOSZ

Chwała Bohaterom

► **Łędziny to teren walk z Niemcami, szczególnie zaciętych podczas II Powstania śląskiego w 1920 r.**

Mało kto wie, że na ówczesnych terenach Łędzin znajdował się niemiecki nazistowski podobóz Auschwitz-Birkenau - „Günthergrube” KL Lager Günther III.

Okres działalności obozu to lata 1944-1945, a liczba przetrzymywanych więźniów wahała się pomiędzy 300 a 600, w tym głównie Żydów. Podobóz powstał na terenie kopalni Günther (obecnie Ziemowit), będącej własnością spółki Fürstlich Plessische Bergwerks AG. Więż-

niowie trudzili się wydobywaniem węgla oraz budowaniem samej kopalni Günther. Kierownikiem podobozu był uważany za sadystę SS-Unterscharführer Alois Frey (po odbyciu dosyć krótkiej kariery pozbawienia wolności - 6 lat dożył starości i zmarł w 1990 roku w Niemczech). W obozie służyło od 20 do 40 SS-manów. Wiadomo, że 106 chorych i wycieńczonych więźniów wywieziono z Łędzin pomiędzy lutym a majem 1944 r.

Ponadto, w styczniu 1945 r. już pod koniec wojny, około 600 więźniów ewakuowano pieszo w Marszu Śmierci do Gliwic.

Następnie pozostałych przy życiu więźniów poprowadzono pieszo w stronę Rybnika. W czasie marszu doszło do próby ucieczki skazańców. Zaczęła się strzelanina, w wyniku której zginęło ponad 300 więźniów. Pozostałych, około 200 osób, rozstrzelano prawdopodobnie na stadionie w Rybniku. W czasie okupacji hitlerowskiej na terenie ówczesnych Łędzin (na Ławkach) istniał także drugi pod-



obóz Fürstengrube obozu koncentracyjnego Auschwitz (1943-1945). Z więźniów 1283 więźniów około 1000 ewakuowano do podobozu Gleiwitz II, a stamtąd do KL Mittelbau-Dora w Niemczech.

Resztę brutalnie zamordowano m.in. podpalając baraki, w tym szpitalny.

Zdarzenia te upamiętnia obelisk ku czci pomordowanych więźniów podo-

bozu „Günthergrube” KL Auschwitz w Łędzinach. Obiekt, znajdujący się przy ul. Paderewskiego, autorstwa Antoniego Czernowa, powstał w 1964 roku. To symboliczne miejsce upamiętnia ofiar holocaustu, które poniosły śmierć.

Pomniki i miejsca pamięci jak te w Łędzinach, są elementem upamiętnienia tych wydarzeń i miejscami, które przypominają o bohaterstwie i poświęceniu tych, którzy brali udział w walce o wolność i niepodległość naszego kochanego Śląska i Polski.



Tragedia Górnomośląska 1945-1948

► **O tych wydarzeniach do roku 1989 nie mówiło się i nie pisało. Miały pójść w zapomnienie.**

Tragedia Górnomośląska rozpoczęła się wraz z wkroczeniem wojsk radzieckich i polskich pod koniec stycznia 1945 r. na terytorium ówczesnej Prowincji Górnomośląskiej. Wtedy właśnie nastąpiły masowe mordy, gwałty, grabieże i dewastacja materialnego dziedzictwa. Powstawały przyzakładowe obozy pracy przymusowej, a także obozy koncentracyjne nowe i adaptowane poniemieckie. Nowe władze rozpoczęły także akcję deportacji do Związku Radzieckiego oraz wysiedlenia Ślązaków zweryfikowanych jako Niemcy. Na porządku dziennym były nadużycia materialne oraz nieuzasadnione aresztowania. Celem nowych władz było wyeliminowanie całych grup narodowości-

wych i etnicznych uznanych za „element niepewny”.

Bezpośrednimi ofiarami byli Ślązacy, Mazurzy, Słowicy, Warmiacy, Kaszubi, Niemcy, Ukraińcy czy Łemkowie. Działania te trwały aż do 1948 roku.

Miejscowość Miechowice gdzie nastąpiła masakra ludności cywilnej jest tego przykładem. 27 stycznia 1945 r. po jej zajęciu przez żołnierzy 309 pułku 291 Dywizji Piechoty Armii Czerwonej rozpoczął się krwawy odwet. Według dokumentów USC, w których podano godziny śmierci między 5.00 a 18.00 zginęło 200 osób. Z domów, piwnic



Ireneusz Kokosiński, autor artykułu, czwarty od lewej.

wyciągano mężczyzn i na miejscu lub pod lasem zabijano strzelając lub mordując - bijąc kolbami po całym ciele. Wiele kobiet, nawet te w ciąży były gwałcone i zabijane. Wydarzenia, które zo-

stały zbadane miały także miejsce w innych górnomośląskich miastach i wsiach. Powstawały obozy przymusowej pracy, koncentracyjne i przejściowe usytuowane, m.in. w Blachowni, Oświęcimiu, Gliwicach, Łąbędach, Mysłowicach, Jaworznie.

Przykładem obozu represji był obiekt w Świętochłowicach-Zgodzie. Działał on od lutego do listopada 1945 r. Gdzie katowani więźniowie umierali z wycieńczenia, głodu i chorób oraz nieludzkiej pracy.

31 stycznia został dniem pamięci o Tragedii Górnomośląskiej.

W tym dniu społeczeństwo śląskie składa wieńce i wiązan-

ki kwiatów w miejscach upamiętniających te tragiczne wydarzenia. Odbywały się także marsze np. z centrum Katowic do bramy dawnego obozu w świętochłowickiej dzielnicy Zgoda. Jego uczestnicy uczcili w ten sposób ofiary Tragedii Górnomośląskiej.

W związku z obchodami 79 rocznicy Tragedii Górnomośląskiej w Sejmie RP w sali kolumnowej 31 stycznia 2024 r. odbył się pokaz spektaklu „Mianujom mie Hanka”. Jest to monodram Teatru Korez grany przez Grażynę Bułkę. Spektakl opowiada skomplikowaną historię pogranicza widzianą oczami tytułowej Ślązaczki. Za scenariusz posłużyła książka Alojzego Lyski „Jak Niobe. Opowieść górnomośląska”.

Ireneusz Kokosiński

Stowarzyszenie Łędziny od Nowa i Nadleśnictwo Katowice zapraszają: **Posprzątajmy Łędziny na wiosnę!**



Wiosna jest piękna, ale jej prawdziwe walory możemy dostrzec dopiero wtedy, kiedy nasze otoczenie wśród kwitnących kwiatów i budzącej się do życia roślinności jest czyste!

To też ostatni moment na to, by bezpiecznie i porządnie posprzątać nasze lasy i tereny zielone. Trawa, jeśli skrywa śmieci, nawet w najśnieczniejszy dzień traci cały urok.

Poza tym butelki bywają bardzo częstym powodem pożarów traw i lasów. Po raz trzeci Stowarzyszenie Łędziny od Nowa zaprasza do wspólnego sprząkania. Organizatorzy zapewniają jednorazowe rękawiczki, worki na śmieci i kontenery.

- *Czego potrzebujemy? Chętnych do pomocy i wspólnego sprząkania!* - apelują organizatorzy akcji.

■ **SOBOTA 9 MARCA, godzina 12:00**

Zbiórka na tyłach bloków Hołdunowska 27 i 33. Koordynatorzy akcji: **Monika Mazgaj** - 579 263 785, **Joanna Przybysz** - 504 338 155, **Sylwia Bureś** - 535 000 648, **Ania Gajer** - 601 510 252

■ **PIĄTEK 15 MARCA, godzina 15:00**

Klimont, zbiórka przed wejściem do kościoła. Koordynatorzy akcji: **Marek Spyra** - 790 794 545, **Ireneusz Kokosiński** - 604 461 548, **Dominik Ingram** - 509 621 610

■ **PIĄTEK 15 MARCA, godzina 15:00**

Osiedle Centrum, zbiórka przed Spółdzielnią Mieszkaniową Ziemowit. Koordynatorzy akcji: **Agnieszka Czerniak** - 695 219 368, **Edward Urbańczyk** - 608 221 514.

■ **SOBOTA 16 MARCA, godzina 10:00**

Zbiórka przy garażach przy ulicy Paderewskiego/Wiosenna. Koordynatorzy Akcji: **Stanisław Jeziorański** - 513 943 309, **Grzegorz Kiełtyka** - 663 182 876, **Krzysztof Magosz** - 504 991 958

■ **SOBOTA 16 MARCA, godzina 12:00**

Zbiórka przy ścieżce rowerowej wzdłuż ulicy Jagiellońskiej, przy przejeździe kolejowym. Koordynatorzy akcji: **Marcin Majer** - 505 891 657, **Maria Głos** - 606 998 245, **Wiktor Koziorz** - 507 978 045

■ **SOBOTA 16 MARCA, godzina 10:00**

Zbiórka przed Przychodnią Rejonową nr 1 przy ulicy Fredry. Koordynatorzy akcji: **Grzegorz Dejas** - 783 758 625, **Krzysztof Koczur** - 502 590 901, **Dawid Jacek** - 508 595 702, **Iwona Chrobok** - 502 389 517

■ **SOBOTA 16 MARCA, godzina 12:00**

Zbiórka przy Placu Zabaw na ulicy Botanicznej. Koordynatorzy akcji: **Anna Adamczyk** - 793 297 343, **Bogdan Radoń** - 692 606 032



MONIKA MAZGAJ

Ulica Hołdunowska to najruchliwsza arteria naszego miasta. Wybudowane tu w powojennych latach bloki stoją bardzo blisko drogi. Kilkadziesiąt lat temu nikt zapewne się nie spodziewał, że ulicą tą każdego dnia będzie przejeżdżać tysiące aut.



Razem możemy dokonać wielkich rzeczy!

Z drugiej strony osiedla mamy olbrzymi miejski teren. Tak naprawdę las, którego powierzchnia wynosi ponad 60 tysięcy metrów kwadratowych. Cóż z tego, skoro jego wygląd dzisiaj przypomina w wielu miejscach bardziej wysypisko śmieci niż zieleni miejską. A mógłby z powiedzeniem odgrywać rolę naszego lokalnego, zielonego parku, miejsca, gdzie możemy wyjść z dziećmi na spacer, a latem na łączce, która znajduje się na jego środku rozłożyć koc i odpocząć. Bo życie przy ulicy Hołdunowskiej nie jest łatwe, a otwarcie okien w domu żadną przyjemnością. Dlatego marzę, by to miejsce zmieniło wygląd i chcę o to powalczyć!

Jeśli ty też marzysz o czystszej lesie i terenach przyjaznych dla wszystkich, szczególnie o czystości w najbliższej

okolicy, gdzie żyjemy od urodzenia, przyłącz się do nas i posprzątajmy razem ten obszar.

Chcemy zaprosić Cię do wspólnej inicjatywy sprząkania, która nie tylko poprawi stan naszej okolicy teraz, ale także zainicjuje zmiany na przyszłość.

Nasz cel to nie tylko posprząkanie tego, co zostało zgromadzone w lesie znajdującym się za blokami przy ul. Hołdunowej. Jednak to sprawy nie załatwi, bo skoro śmieci pojawiły się raz, to zapewne wrócą. Dlatego trzeba znaleźć trwałe rozwiązania podnoszące świadomość i wyculające nas wszystkich na ten problem. Chcemy działać proaktywnie, angażując społeczność w poszukiwanie nowych metod utrzymania naszych lasów i terenów w porządku.

Jednym z kluczowych kroków w realizacji naszej wizji jest zmodernizowanie infrastruktury. Trzeba rozważyć budowę wiat śmietnikowych, które będą ułatwiać utrzymanie porządku i ograniczać przypadkowe wyrzucanie odpadków.

Dołącz do naszej akcji i pomóż nam tworzyć lepszą przyszłość dla naszej okolicy. Każda para rąk i każdy głos są nieocenione w naszym wspólnym wysiłku dla czystszej i bardziej zrównoważonej przyszłości. Razem możemy dokonać wielkich rzeczy!



Węgiel z „Ziemowita” znów za gotówkę

Kiedyś węgiel za gotówkę można było bez problemu kupić w kopalniach Polskiej Grupy Górniczej. Przyszedł jednak kryzys energetyczny, wywołany wojną na Ukrainie. Wprowadzono limitowaną sprzedaż i w dodatku tylko przez internet. Jest to dobra, nowoczesna formuła handlu, ale nie odpowiada ona wszyst-



EDWARD URBAŃCZYK,
łędziński radny.

Taka forma sprzedaży na pewno ułatwi starszym osobom zakup węgla, gdyż internetowe zakupy przez sklep PGG przysparzają im wiele trudności.



► **Po interwencji, m.in. radnego Edwarda Urbańczyka, Tadeusza Krenzela - szefa NSZZ „Solidarność” i Krzysztofa Koczura - przewodniczącego związku „Kadra” przy KWK „Ziemowit”, Polska Grupa Górnicza uruchomiła gotówkową sprzedaż węgla.**

kim. Zwłaszcza ludzie starsi albo mający problemy z obsługą platform e-handlu postulowali, aby PGG wróciła do tradycyjnej formy sprzedaży węgla. Interweniowali w tej sprawie łędzińscy samorządowcy i związkow-

cy z kopalni. Te starania okazały się skuteczne. W połowie lutego na ruchu Ziemowit uruchomiono oczekiwaną przez mieszkańców Łędzin i miejscowości ościennych gotówkową sprzedaż węgla. O powtórny wznowieniu

sprzedaży zdecydował dyrektor kopalni Krzysztof Krasucki w porozumieniu z naczelnym inżynierem ruchu Ziemowit Tomaszem Kudłacikiem. Obecnie, jedynym problemem jest brak możliwości zakupu ekogroszku

Ziemowit, który cechuje się wysoką kalorycznością, niską zawartością siarki i popiołu oraz niską spiekalnością. Jest on najbardziej pożądanym ze względu na dużą liczbę pieców c.o. z podajnikiem, które są coraz bardziej popularne wśród mieszkańców.



KRZYSZTOF KOZUR,
przewodniczący związku „Kadra” przy KWK „Ziemowit”.

Dziękuję za współpracę dyrektorowi kopalni Krzysztofowi Krasuckiemu oraz inżynierowi Tomaszowi Kudłacikowi. To ważne dla wielu mieszkańców Łędzin.

Niespokojna ziemia na Goławcu

► **Polska Grupa Górnicza zaopiniowała, że w tej części Łędzin nie ma szkód górniczych. Ludzie w dobrej wierze budują domy bez zabezpieczeń i... pękają im ściany.**

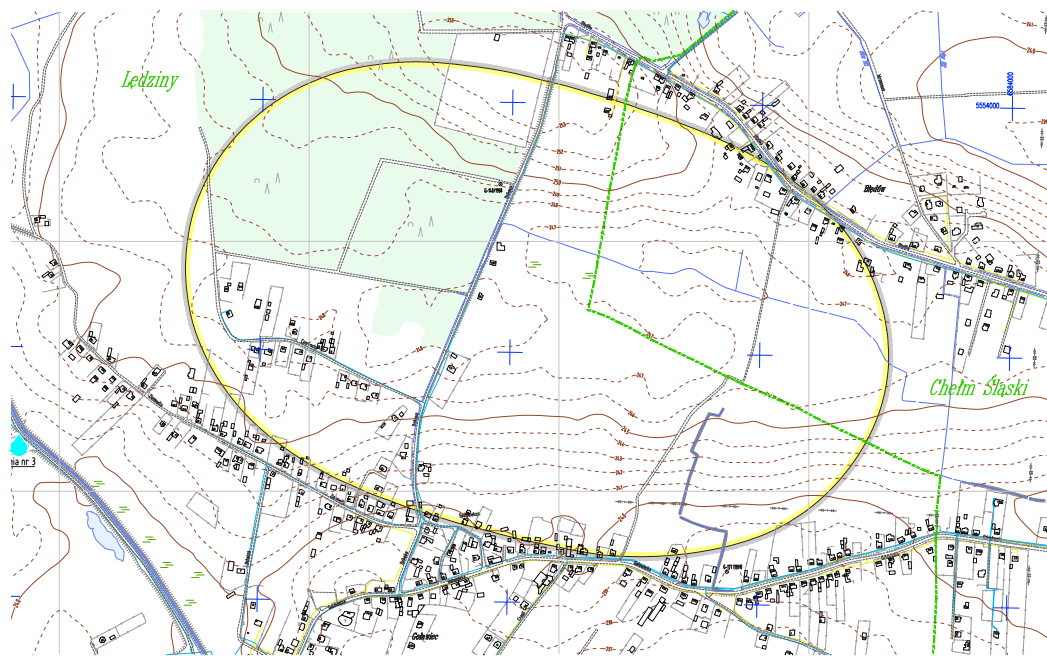
W ubiegłym roku kopalnia KWK „Piast-Ziemowit” prowadziła eksploatację węgla w rejonie łędzińskiej dzielnicy Goławiec. Mieszkańcy odczuwali bardzo silne wstrząsy, szczególnie w godzinach nocnych. Zaniepokojeni ludzie zaczęli dzwonić z pytaniami także do Marii Głos, radnej z tego okręgu i przewodniczącej Rady Miejskiej.

- Skierowałam bezpośrednie zapytanie do PGG w Katowicach dotyczące zasięgu oddziaływania prowadzonej eksploatacji - mówi **Maria Głos**.

Spółka odpowiedziała, że praca na ścianie wydobywczej pod Goławcem zakończy się w 2023 roku, a wpływy eksploatacji będą odczuwalne jeszcze najwyżej półtora roku. Do pisma dołączono mapkę, która wzbudziła niepokój radnej. Okazało się, że obszar szkodliwego działania eksploatacji jest bardzo mały i nieadekwatny do terenu, na którym pojawiają się szkody w domach. PGG kierując się własnymi mapkami, a nie skargami mieszkańców, odrzuca wnioski o uznanie szkód górniczych.

Okres ujawniania się szkód górniczych oszacowany przez PGG na 1-1,5 roku też ma niewiele wspólnego z prawdą.

Na skutek eksploatacji prowadzonej w poprzednich latach tereny Goławca i Górek wciąż się obniżają, co



skutkuje odchyleniem budynków mieszkalnych od pionu.

Bulwersujący jest również fakt, że nowo wybudowane domy w tym rejonie nie otrzymały dofinansowania na adaptację budynku do szkód górniczych,

która znacznie podnosi koszty budowy. PGG Katowice zadeklarowała, że w tym rejonie nie będzie prowadzona eksploatacja węgla. Wystarczy jednak przejść się po nowych domach na Goławcu aby zobaczyć, że ziemia wciąż pracuje i uszkadza budynki.



MARIA GŁOS,
przewodnicząca Rady Miejskiej

Reagując na zaistniałą sytuację przygotowałam do PGG petycję, aby uznała większy zasięg oddziaływania eksploatacji węgla w rejonie Łędziny-Goławiec. Obecnie jestem na etapie zbierania podpisów mieszkańców zgłaszających szkody górnicze w swoich posesjach. Podobna sytuacja już miała miejsce w 2018 r. po wstrząsie 18 lipca. Przygotowałam wtedy petycję popartą podpisami mieszkańców i PGG uznała szkody górnicze w tym regionie. Mam nadzieję, że tym razem nasza akcja też zakończy się sukcesem.

Edukacja o lesie

Leśna edukacja społeczeństwa to jeden z priorytetów Nadleśnictwa Katowice, które położone jest w środku śląskiej aglomeracji. Oferta edukacyjna Lasów Państwowych skierowana jest do dzieci, młodzieży, dorosłych, w tym także osób niepełnosprawnych. Wszystko po to, by upowszechnić wiedzę o środowisku leśnym.

Dzięki edukacji leśnej coraz więcej osób ma świadomość ogromnych korzyści, jakie daje zrównoważona gospodarka leśna, ochrona przyrody i rozsądny kontakt z naturą. Ciągłe wzrasta liczba osób korzystających z dobrodziejstw lasu. Rośnie też świadomość wspólnej odpowiedzialności za stan przyrody. Poznanie i zrozumienie lasu to nie tylko czytanie o nim lub oglądanie na fotografiach. Trzeba go zobaczyć na własne oczy, dotknąć i posłuchać. Dlatego tak ważne jest prowadzenie edukacji w terenie. Coraz częściej zgłaszają się całe klasy, które chciałyby posłuchać o lesie bezpośrednio w terenie z leśnikiem. Zdecydowana większość osób korzystających z obiektów edukacyjnych to grupy szkolne. Leśnicy chęt-

nie zapraszają dzieci i młodzież, wiedząc, że już wkrótce to od młodych ludzi zależeć będzie przyszłość naszych lasów. Wieloletnie doświadczenie w edukacji leśnej utwierdza leśników w przekonaniu, że najmłodsze pokolenia najchętniej przyswajają wiedzę ekologiczną. Młodzi ludzie to również wielcy sprzymierzeńcy w walce z zachowaniami zagrażającymi zdrowym lasom, m.in. zaśmiecaniem czy wypalaniem traw. Ważna jest też edukacja seniorów, która jest wdzięczna, ponieważ są to ludzie z doświadczeniem życiowym. Niejednokrotnie uczestniczyli oni w społecznych pracach sadzenia lasu i się z nim szczególnie utożsamiają.

STANISŁAW JEZIORAŃSKI,
nadleśniczy Nadleśnictwa Katowice



Stanisław Jeziorański na jednym ze spotkań z seniorami.

REKLAMA

warta. Proama PZU MTU Allianz LINK4 AXA DIRECT COMPENSA VIENNA INSURANCE GROUP GENERALI Gothaer InterRisk VIENNA INSURANCE GROUP BENEFIA VIENNA INSURANCE GROUP UNIGA

Twoja polisa dobiega końca?

Skontaktuj się z nami, a my wybierzemy dla Ciebie najlepsze i najtańsze ubezpieczenie

Oferujemy ubezpieczenia
komunikacyjne • majątkowe •
na życie • rolne • turystyczne


ambrela
BIURO UBEZPIECZEŃ

AMBRELA Biuro Ubezpieczeń
41-403 Chełm Śląski
ul. Śląska 33
tel.: 518-518-314
e-mail: biuro@ambrela.com.pl
www.ambrela.com.pl





+48 690 412 288

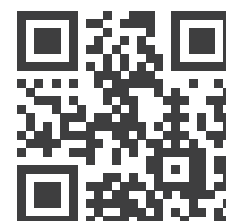


Klinika wykonuje operacje **zaćmy**

oraz **pomaga** w formalnościach związanych z dofinansowaniem zabiegu przez **NFZ**.

Posiada **polski personel lekarski** i pielęgniarski.
Działa od **2016** roku.

Czeski Cieszyn ok. 2 km od granicy z Polską
📍 www.tesinmc.pl



OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA część VI

Oscypki z Lędzin!



MAREK SPYRA

wiceprzewodniczący Rady Powiatu z Lędzin

Zapewne wszyscy pomyślą, że w Lędzinach tylko kupione, ale pewnie pochodzące gdzieś z podhalańskich gór, a u nas po prostu sprzedawane. Mam jednak na myśli oscypki nasze lokalne, lędzińskie, od tutejszych owiec. Czy to żart? Nie.

Przenieśmy się wstecz o cztery wieki, do Lędzin zapomnianych, folwarcznych i wiejskich. Takich, jakie namalował Jan Śmiłowski na swoim obrazie przedstawiającym lędziński „Dwór”.

Mieszkańcy Zamościa, szczególnie ci starsi dobrze wiedzą, co to „Zomek”.

Ten niewyróżniający się dzisiaj budynek u zbiegu ulic Zamkowej i Zawiszy Czarnego wedle historycznych zapisów powstał w XVI wieku. Oznacza to, że musiałby już dzisiaj mieć co najmniej 424 lata.

Ówczesne Lędziny były jednym z centrów administracyjnych ówczesnej Ziemi Pszczyńskiej. Ze wspomnianego zamku tak zwani wówczas kapitanowie lędzińscy, zarządzali szeregiem folwarków należących do pszczyńskiego Księcia Karola Promnica, który od połowy XVI wieku rządził na zamku w Pszczynie.



Owczarnia z 1629 roku.

Wyobraźcie sobie, że ci nasi kapitanowie, na co dzień mieszkający na Zamościu, mieli pod sobą zarząd następującymi wsiami: Krasowy, Wesoła, Górki, Lędziny, Jaroszewice, Wilkowyje, Tychy, Paprocany, Urbanowice, Cielmice, Świerczyniec, Bijasowice, Wola, Międzyrzecze, Grzawa i Miedźna! I to wszystko w czasach, gdy nie było samochodów i telefonów.

Wracając jednak do naszych lędzińskich oscypków.

Przy ulicy ks. Kontnego znajduje się tzw. owczarnia z 1629 roku. Budynek ten w związku z trwającym procesem beatyfikacji zamordowanego przez Rosjan w Lędzinach księdza Kontnego jest bardzo często wymieniany w wielu lokalnych dyskusjach.

Czy zastanawialiście się Państwo czemu tak na prawdę nazywa się owczarnia? Co w nim było i dlaczego? Otóż owczarnie w ówczesnych Lędzinach było co najmniej dwie. Jedna ta nadal istniejąca i druga w hołdunowskim folwarku Kiełpowy. Oczywiście wówczas nikt o nazwie Hołdunów nawet nie myślał, ale o tym obszarze dzisiejszych Lędzin mowa. Zapisy historyczne donoszą o tym, że istniała w Kiełpowach druga owczarnia: „większa i bardziej dochodowa”. W czasach, gdy ówczesny zarządca lędzińskie-

go folwarku Piotr Wehowski inicjował budowę murowanego kościoła św. Klemensa, „hołdunowska” hodowla owiec osiągnęła szczytowy rozwój licząc co najmniej 1500 sztuk.

Analizując więc słowa, które mówią o tym, że była ona „większa” od tej lędzińskiej zadać sobie możemy pytanie o ile? Wyobraźmy więc sobie, że ówczesna hodowla owiec w Lędzinach wynosić mogła od blisko 2000 nawet 2500 owiec! Spacerując pienińskimi zboczami wielokrotnie napotkać można podhalańskie hodowle i bawowskiego chatki, w których powstają oscypki.

Jak wyglądały zbocza Klimonta, Szlachty i innych lędzińskich wzgórz i te 2500 owiec kilka wieków temu? Co ciekawe w tzw. szczawnickim reddyku, tj. sprowadzaniu owiec w doliny na zimę brało ostatnio udział tysięcy owiec, a więc może i trzy razy mniej niż hodowano w ówczesnych Lędzinach.

Czy byliśmy więc wtedy oscypkową potęgą?

Pewne jest, że ówczesna hodowla lędzińskich owiec była częścią całego, starożytnego życia gospodarczego Lędzin. Pierwotnie lędzińską wełnę owczą dostar-



Tak zwany zamek z 16 wieku w Lędzinach, przy skrzyżowaniu Zawiszy Czarnego i Zamkowej. W tym budynku mieszkał zarządca dóbr księcia pszczyńskiego oraz kapitanowie lędzińscy.

czano do księżęcych tkalni w Pszczynie. Taki transport nie był zapewne łatwy, bo odległość do Pszczyny pokonywano przecież zaprzęgami konnymi. Dlatego w XVIII wieku w Lędzinach powstaje u południowego podnóża Klimonta tzw. blicharnia płótna, z niemieckiego blich, bleichen, tj. wybielać. I tak po kilku wiekach od niemieckiego słowa „bleichen” powstaje nasza współczesna dzielnica Blych.

Interesującym wątkiem jest czemu akurat tutaj wybielano płótna?

Otóż odnieść się musimy do historii Bierunia i istniejących wówczas Wielkich Stawów Bieruńskich, większy miał 770 ha, a mniejszy 220. To właśnie w tych stawach moczone płótna wykonane z lędzińskiej wełny i tu na południowych zboczach Klimonta suszono je w ówczesnych promykach słońca. Historia pokazuje nam jak drastycznie na przestrzeni dziejów może zmieniać się lokalna gospodarka i sytuacja. Kiedyś znaczące miejsce na mapie hodowli owiec i płótna z wełny. Dzisiaj od ponad sześciu dekad, gmina głównie górnicza, a co czeka nas w przyszłości?

Stawy Bieruńskie to osobna, historia, i być może część z naszych mieszkańców pamięta Wiktora Zina, który piórkami i węglem rysował nasz Klimont. Tłumaczył on podczas spotkania, dlaczego ówczesne wejście do kościoła było od strony południowej. Bo to właśnie tu przylatywały łodziami, m.in. mieszkańcy Bierunia na mszę do najstarszej parafii Ziemi Pszczyńskiej. Pamiętajmy, że pierwszy kościół ufundowany najprawdopodobniej przez krzyżowca i rycerza Jakę z Miechowa istniał tu już ok. 1150 roku.

Zapraszam Was wszystkich do kościoła św. Klemensa. Stojąc po mszy koło budynku zatrzymajcie się na chwilę i wyobraźcie sobie tysiące owiec, kapitanów lędzińskich na koniach pędzących do okolicznych wsi i wybielane na południowych zboczach płótna. Dookoła polacie lasów, mokradła i bagna.

Opracował: Marek Spyra